

European Lesbian\* Conference (EL\*C), Wiedeń, 6-8 października 2017  
Relacja Agnieszki Frankowskiej

*Wszystkie kobiety w sercu są lesbijkami, włączając nasze matki!*

Mój udział w Europejskiej Konferencji Lesbijek\* zbiegł się z fermentem wokół (nie)widoczności lesbijek w Polsce. - Myślę tu przede wszystkim o projekcie *Lesbijska Inspira. Manifest* <http://feminoteka.pl/lesbijska-inspira-manifest/> i o procesie dochodzenia do powyższej wypowiedzi, której byłam jedną z prowadzących. To ekscytujące uczucie, gdy zdajesz sobie sprawę, że jesteś częścią większego ruchu, że istnieje jakaś myślowa fala, która w tym samym momencie zalewa większość lesbijskich aktywistek i pcha je do działania. Pcha do działania separatystycznego, które ma za zadanie, przywrócić się obecnej kondycji lesbijki i na nowo ukonstytuować lesbijską tożsamość.

Lesbijska tożsamość ostatnio doświadcza znaczącego rozmycia, co związane jest, między innymi z mnożeniem się - z rozróżnianiem kolejnych tożsamości, tzw. tożsamości plus. Prawdopodobnie organizatorki EL\*C również pochylały się nad tym aspektem, ustalając nazwę wiedeńskiego wydarzenia. Gwiazdka przy słowie lesbijka symbolizuje włączanie tych osób, które nie do końca identyfikują się z lesbijkami, ale mieszczą się w pojęciu kobieta nieheteronormatywna. Ten zabieg, moim zdaniem dobrze obrazuje lesbijską postawę, czyli ciągłą otwartość na innych i branie ich pod uwagę w lesbijskich działaniach. Przytoczona postawa była również dyskutowana podczas wielu konferencyjnych paneli. Okazuje się, że w takim podejściu, które ma mocne ukorzenie w heteronormie, tkwi ogromne zagrożenie dla emancypacji lesbijek. W trakcie kuluarowych rozmów z organizatorkami Konferencji, dowiedziałam się, że inicjacja tego spotkania, pod taką, a nie inną nazwą, była bardzo hamowana przez duże organizacje LGBT+. Z mojego punktu widzenia, żałuję, że ta sytuacja nie była szerzej ujawniona, bo w dalszej perspektywie idea porażki jest bardzo budująca dla grup, czy organizacji. Wielkie organizacje obawiają się takich osobnych ruchów na rzecz poszczególnych grup, w tym przypadku na rzecz lesbijek. Ich zdaniem, takie zabiegi mocno osłabiają walkę o wspólne prawa, zakłócają wewnętrzny ład. Co prawda, podczas Konferencji nie było osobnego tematu poświęconego ruchom separatystycznym w lesstory oraz „tu i teraz”, ale temat przewijał się na każdym kroku. Na każdym kroku było słychać nawoływanie: Zajmijmy się sobą, zajmijmy się literką L!

I tak ponad 500 lesbijek z całego świata, szczególnie z Europy Środkowej i Wschodniej uczestniczyło w tym znamienym i wyczekiwanym wydarzeniu, by akcentować obecność lesbijek w wielu obszarach codziennego życia. A przede wszystkim uprawomocnić istnienie figury lesbijki w społeczeństwie, polityce, kulturze, duchowości, rozrywce, nauce... Uderzyła mnie niesamowita różnorodność uczestniczek. - Tylu lesbijek w jednym miejscu jeszcze nigdy nie widziałam! Wśród nas były osoby kolorowe, starsze, z niepełnosprawnością, translesbijki i tak mogłabym mnożyć odmienności, ale łączyła nas wspólna sprawa. Działanie na rzecz lesbijek i potrzeba wspólnoty. I również dlatego ja, znalazłam się w tym miejscu. Po wielu latach mojej obecności na lesbijskiej scenie w Polsce, że pozwolę sobie tak szumnie to nazwać, dopadł mnie ogromny kryzys aktywistyczny. Wypalenie, zwątpienie w słuszność podejmowanych działań. Tyle lat starań i żadnej namacalnej zmiany, jeśli chodzi o sytuację lesbijek. Wiele rzeczy udało mi się zmienić na polu równouprawnienia kobiet, czy

wyrównywania szans osób z niepełnosprawnościami, a w przypadku lesbijek miałam poczucie, że kręcę się w kółko, że odbijam się o szklany sufit.

Przybyłam do Wiednia po lesbijską moc, po inspirację i nie zawiodłam się! Poczułam, jak rodzi się nowa energia do działania - podejmowania kolejnych wyzwań, wbrew niesprzyjającym czasom. Dostałam pakiet dobrych praktyk, narzędzia do efektywniejszej walki o prawa lesbijek i poczucie, jak wiele razem możemy działać, dzięki dobremu sieciowaniu, wymianie doświadczeń. Niestety dotarło do mnie również, jak wiele jest do zrobienia i że jednego lesbijskiego życia może nie wystarczyć, by móc cieszyć się z efektów transformacji. Skąd ta dość przygnębiająca refleksja? - Spotkałam starsze lesbijki, te rozżalone, które zaryzykowały wiele, starając się walczyć ramię w ramię z feministkami i gejami o wspólną sprawę. Dlaczego rozżalone? - Niestety, zostały one wypchnięte z dużych organizacji, których niejednokrotnie były współzałożycielkami. Pozostawione same sobie, często schorowane i bez środków do życia, a ktoś inny zbił kapitał na ich poświęceniu sprawie. Może brzmi to absurdalnie, gdy pomyśleć, że dzieje się to w społeczności, która z założenia powinna dbać o najłabsze ogniwo, której miarą skuteczności powinna być pozycja tych wielokrotnie wykluczonych. Analogicznie podobny los spotkał kobiety *Solidarności*, więc historia doskonale zna te mechanizmy dyskryminacji. Pytanie, co zrobić, by kolejne pokolenia nie poddały się łamaniu kołem historii? - Tylko świadomość może nas uratować przed powtórką z historii! Dlatego ośmielam się tu umieścić wniosek - przestrożę, która dla wielu może zabrzmieć jak frazes. Uważam jednak, że w kontekście lesbijskim powinna ona wybrzmieć: Jak wiele zależy od tego, czy uczymy się na błędach.

Podczas tych kilku konferencyjnych dni, najbardziej dla mnie cenna okazała się międzypokoleniowa wymiana doświadczeń aktywistycznych. Niezmiernie budujące było doświadczyć, że lesbijska historia ma swoją ciągłość, że jest się do czego odnieść i z czego czerpać. Musimy budować lesbijskie archiwa - odzyskiwać lesbijskie bohaterki i przestrzenie, w każdym wymiarze naszego życia. Jak to zrobić? - Nie oglądać się na innych, nie czekać i zakładać lesbijskie organizacje, których celem będzie upewnomoianie, przyznanie władzy kobietom nieheteronormatywnym. Proces angażowania lesbijek w podejmowanie decyzji we własnym interesie może być długi i żmudny. Tym bardziej, że lesbijki często są grupą mocno wykluczoną ekonomicznie. Wierzę, że wzięcie odpowiedzialności za działania na rzecz lesbijek w lesbijskie ręce, ostatecznie bardzo się opłaci całemu środowisku LGBT+. Decyzyjność lesbijek przełoży się na wzmocnienie lesbijskiej autonomii, co pozwoli również na poprawę relacji z innymi "literkami" tworzącymi naszą mniejszościową społeczność. Silna lesbijka, to lesbijka świadoma swojej tożsamości - mająca poczucie przynależności! Takie podejście do sprawy, zapewne poprawi wydajność wspólnych działań w obrębie emancypacji lesbijek, gejów, osób bi, trans i innych.

- *Bądźmy właścicielkami własnego życia!* Podobnych haseł podczas EL\*C usłyszałam wiele. Zostały one wykrzyczane na Marszu Lesbijek, który przeszedł ulicami Wiednia. Nigdy nie zapomnę tego dojmującego uczucia, gdy maszerowałam z innymi lesbiami w samym centrum Europy. Uczucia, że jestem we właściwym miejscu i czasie, że tak oto tworzymy lesbijską historię i nikt, ani nic nas nie zatrzyma! To było pełne poczucie dumy z tego kim jestem i co robię. Jako organizatorka lokalnych Marszy Równości w Poznaniu, życzę sobie zorganizować lesbijski marsz, który przejdzie ulicami mojego miasta i zaśpiewać na swojską nutę: *Wszystkie kobiety w sercu są lesbijkami, włączając nasze matki!*

Czy to marzenie jest z tych do spełnienia? - Ufam, że tak! Siostry, pokażmy naszą siłę i zrobmy to razem, bo lesbijki są wszędzie!

---

Dziękuję Monice Rak i Agnieszce Małgowskiej, twórczyniom filmu dokumentalnego *L.Poetki*, którego jestem jedną z bohaterek. To dzięki ich lesbijskiej determinacji dopuściłam myśl, że mogę być uczestniczką Pierwszej Europejskiej Konferencji Lesbijek\* i tak się stało. Dodam, że *L.Poetki* brały udział w przeglądzie lesbijskich filmów podczas EL\*C i zostały bardzo dobrze odebrane - zrozumiane, co tylko potwierdza tezę o wspólnocie lesbijskich doświadczeń, gdziekolwiek lesbijki są, żyją, działają.

Bez dofinansowania mojego udziału w tym wydarzeniu przez Fundację Heinricha Bolla, moja podróż do Wiednia nie doszłaby do skutku - bardzo dziękuję za wsparcie.

W ramach *Lesbijskiej Inspiry* powstały do tej pory teksty:

*Od lesbijskiej konspiracy do lesbijskiej inspiry,  
czyli o tym, kto i jak wkłada nam czapkę-niewidkę.*  
<http://feminoteka.pl/lesbijska-inspira-manifest/>

EL\*C – European Lesbian\* Conference. Wiedeń 2017 | Wrażenia. Opinie. Doświadczenia. cz.I  
*Odzyskiwanie lesbijskiej tożsamości – wreszcie pomyślmy o sobie, Siostry.*  
<http://feminoteka.pl/elc-european-lesbian-conference-wieden-2017-wrazenia-opinie-doswiadczenia/>

EL\*C – European Lesbian\* Conference. Wiedeń 2017 | Wrażenia. Opinie. Doświadczenia.  
cz.II *Siła filmu dokumentalnego, czyli lesbijki do kamer!*  
<http://feminoteka.pl/elc-european-lesbian-conference-wieden-2017-wrazenia-opinie-doswiadczenia-cz-ii/>

Agnieszka Frankowska – Urodzona 8 marca; lesbijka / feministka / aktywistka / spółdzielczyni / poetka / osoba z niepełnosprawnością / przez lata zaangażowana w działania poznańskiego Stowarzyszenia Kobiet Konsola / współorganizatorka pierwszego Marszu Równości w Poznaniu (2004) oraz jego kolejnych edycji / założycielka poznańskiej Wyspy Kobiet (2011 – 2013) / obecnie członkini Partii Razem / współtworzy projekt Lesbijska Inspira.